Nr. 393. We Lwowie sobota dnia 26 sierpnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
| --- | --- | --- |
| rocznie | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

*Rękopisów Red. nie zwraca.*

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

| | we Lwowie | na prowincji |
| --- | --- | --- |
| poranny | 8 hal. | 10 hal. |
| popołudniowy | 4 hal. | 5 hal. |

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

## Z Warszawy.

Z chwilą, gdy w Warszawie zapanował względny spokój i strejk prawie zupełnie ustał, generał-gubernator Maksymowicz ogłosił rozporządzenie, zawieszające nad Warszawą i okolicą stan wojenny. Zawieszenie tego stanu Warszawa zawdzięcza tylko socjalistom, którzy ciągłą swą agitacją wzniecają niepokoje. Bezcelowość tych zaburzeń jest widoczną, a coraz silniejsza reakcja w społeczeństwie świadczy, że pomimo chwilowego powodzenia terroru, szerokie warstwy nic z „rewolucją“ nie mają wspólnego. Te same warstwy, widząc, że cała ta agitacja, prowadzona zresztą chaotycznie z dnia na dzień, nie może odnieść żadnego skutku na polu zdobyczy politycznych, przychodzą do coraz silniejszego przeświadczenia, iż jedynym celem jej jest zamęt sam w sobie. W ten sposób sytuacja wykazuje po stronie rewolucjonistów politykę rozpaczy, ślepe rzucanie się tam i sam, oderwane od społeczeństwa tak zupełnie, iż fakt ten na pierwszy rzut oka stanowi sygnaturę położenia. Drugą sygnaturą jest chaos w dowództwie i organizacji zaburzeń. Dość powiedzieć, że Polska Partja Socjalistyczna wydała w środę odezwę, z wezwaniem do pracy, podczas, gdy „Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy“ rozkazuje dalsze bezrobocie. A nie jest to pierwszy przykład rozkładu, który może przecież z czasem przyczyni się do uratowania kraju od niszczącego zamętu.

Na kolejach: nadwiślańskiej i terespolskiej przywrócono już ruch prawidłowy. Na kolei warszawsko-wiedeńskiej panuje spokój; we wtorek nastąpiła tylko kilkogodzinna przerwa w pracy w warsztatach kolejowych. Czynna jest także większość fabryk tutejszych, w tej liczbie fabryka „Lilpopa, Raua i Löwensteina“.

O głośnem zajściu i aresztowaniu socjalistów w dniu 20 b. m. przy ulicy Mokotowskiej w Warszawie, donosi korespondent *Nowej Reformy* co następuje: W domu pod l. 23 przy ulicy Mokotowskiej odbyło się posiedzenie członków partji „Socjal-demokracji Królestwa Polskiego i Litwy“. Osób zebrało się 27. Nagle do mieszkania tego weszło kilku policjantów pod wodzą komisarza cyrkułowego Zacharenki i w otoczeniu agentów policyjnych. Kiedy agent przekonał się, że uczestników zgromadzenia ująć nie potrafi, ponieważ ci bronili się zaciekle, wypadł na ulicę i sprowadził przechodzący przypadkowo patrol wojskowy. Otoczono tedy bramę domu, część zaś wojska, policjanci, łapacze i oficer dowodzący patrolem, weszli na podwórze, by ująć uczestników zgromadzenia. Jeden z nich, widząc, co się dzieje, wydostał się przez dymnik na dach kamienicy, potem przeszedł na drugą, trzecią i czwartą — ścigany przez łapaczy, którym się ostrzeliwał. W ten sposób uciekający dał 11 strzałów, wszystkie jednak chybiły.

Tymczasem wojsko, stojące na podwórzu, miało lufy wzniesione do góry, aby w danej chwili, gdy uciekinier ukaże się na dachu w widocznem miejscu, strzelić doń...

Wkrótce z dachu dał się słyszeć jego głos:

Nic z nimi nie poradzę! — huknął do zgromadzonego na ulicy tłumu uciekinier i w tejże chwili strzelił do siebie.

Kula trafiła w szczękę i spowodowała ciężką ranę. Wkrótce pościg policyjny dostał się na dach. Rannego ściągnięto w stanie nieprzytomnym. Nie przeszkadzało to jednak agentom skatować go prawie do śmierci. Dokonano natychmiast przy rannym rewizji i znaleziono kilka paszportów zagranicznych, kilkanaście banknotów stumarkowych, wiele odezw i pieczęć. Człowiekiem tym, jak się okazało niebawem, był Józef Montwiłł, podobno stale zamieszkały w Londynie, członek znanej rodziny wileńskiej. Przybyłe pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego, ale odwieść go do szpitala nie chciało, ponieważ policja wymagała, aby karetkę pogotowia konwojowało wojsko. Odwiózł tedy p. Montwiłła wóz rządowy do szpitala więziennego. Gdy załatwiono się z nim, wzięto się do aresztowania pozostałych, których wszystkich ujęto. W liczbie 26 uwięzionych jest 6 kobiet.

Wywożenie aresztowanych wozami więziennemi trwało od $5^1/_2$ popołudniu blisko do 10 wieczór. Ulice przyległe, jak Krucza i Koszykowa, były obsadzone wojskiem. Obrady w domu nieszczęsnym, toczyły się w sprawie zamierzonego wtorkowego strejku.

---

(4)

Ost. Bar.

## Przed pół wiekiem.

*(Opowiada dziadzio).*

Na pobrzeżu chorwackiem „odganiano“ cholerę paleniem jałowcowych krzewów, co miało być podobno bardzo skutecznem. W Galicji cholera srożyła się strasznie, od początku epidemji (z końcem maja) po dzień 15 października r. 1855, w dwunastu cyrkułach wschodnich, należących do b. gubernatorstwa lwowskiegp tj. w cyrkułach: lwowskim, przemyskim, żółkiewskim, złoczowskim, tarnopolskim, sanockim, czortkowskim, stryjskim, samborskim, kołomyjskim, stanisławowskim i brzeżańskim, zajęła epidemja 1526 miejscowości z ludnością 1,768.758. Z tych zachorowało 82.662, zmarło 33.316, a w leczeniu w owym dniu było 5.121 osób. We Lwowie, nie objętym tym wykazem, pojawiły się pierwsze wypadki w czerwcu, nie ogłoszono ich jednak, z powodu pobytu cesarza w naszem mieście. Dopiero po wyjeździe monarchy ogłoszono pierwszą listę, według której do dnia 1 lipca zachorowało 481 osób, umarło 194. Do dnia 22 września szedł we Lwowie pogrzeb za pogrzebem, z 5.605 osób które zapadły na tę straszną słabość, zmarło w ciągu trzech miesięcy 2855! A w parze z cholerą szedł głód i nędza; drożyzna z każdym dniem się wzmagała. Korzec pszenicy na targu lwowskim kosztował 36 zł. m. k., żyta 24 zł. 45 kr., jęczmienia 21·30, owsa 12·25, hreczki 19·15, centnar siana 3 zł. 6 ct. m. k.

A przecież Lwów w owym czasie ruszał się nie na żarty, wrzało w nim życie, jakiego dawno nie było, nawet w miesiącach srożącej się cholery. Był to czas organizacji władz i urzędów w Austrji, organizowano władze sądowe i władze polityczne w miejsce zmienionych justycjarjatów i dominiów, reformowano władze górnicze i dyrekcję skarbową, regulowano serwituty — zewsząd zaś o ile to było możliwe, usuwał Gołuchowski Niemiaszków, których jednak wówczas jeszcze aż nadto pozostało. Równocześnie weszła w życie nowa ustawa karna sankcjonowana w styczniu 1855 roku. W sierpniu zaś zawarł rząd z Rzymem konkordat, który również wpłynął na nowe kształtowanie się stosunków. Ożywiły się też prace w zakresie komunikacji, w dniu 15 czerwca nastąpiło telegraficzne połączenie Rosji z Austrją przez urzędy pograniczne w Granicy i Szczakowej; w tym czasie było w olbrzymiej Rosji tylko 19 stacyj telegraficznych, w Królestwie zaś tylko jedna — w Warszawie!

Nad koleją żelazną z Krakowa do Dębicy pracowano z wytężeniem, Kraków jeszcze nie był połączony z Wiedniem, gdyż droga północna częściowo była budowaną; połączenie nastąpiło dopiero pod koniec roku. Nie każdemu pewnie wiadomo, że wówczas ogrzewano wagony w zimie w ten sposób, że pasażerom dawano pod nogi worki z gorącym piaskiem! Nad koleją z Dębicy do Rzeszowa pracowało w listopadzie i grudniu 10.000 żołnierzy, pod komendą i kierownictwem marszałka polnego porucznika br. Hessa; w ten pożyteczny zresztą sposób zatrudniono zmobilizowane z powodu wypadków wschodnich pułki.

Rok 1855 we Lwowie smutno się zaczął; w dniu 5 stycznia umarł weteran sceny polskiej J. N. Kamiński, który około rozwoju teatru niespożyte położył zasługi. Teatr tymczasem miał już swój gmach wspaniały, niestety scena polska ciągle jeszcze mieściła się w nim prawie kątem!

Była to epoka, w której grywano przeważnie „bomby“; czasem pojawił się Bogusławski, Starzyński, Majeranowski, Anczyc, dla ozdoby repertoaru Korzeniowski, lub Fredro, wyjątkowo Szekspir, resztę, jak powiedziałem, same „bomby“, co prawda bardzo często o wiele lepsze, weselsze, rozumniejsze, a przedewszystkiem poczciwą nacechowane tendencją, iż wasze dzisiejsze — przebacz panie! arcydzieła, które mnie, staremu bywalcowi, radykalnie obrzydziły teatr. Dziś w teatrze macie lepszych maszynistów i tapicerów — ale sztuka i artyści dalipan! dawniej więcej byli warci...

— W czasach feryj gościli artyści polscy teatru lwowskiego w Czerniowcach i Stanisławowie, gdzie na widowiska odbywały się formalne pielgrzymki publiczności. Na widowiska w teatrze lwowskim miejsca nie były wcale drogie; abonament na ośm przedstawień (ceny o $^1/_4$ niższe, niż zwykle), kosztował: na lożę parterową, lub I piętra 28, na krzesło pierwszego piętra 7, na krzesło zaś w parterze 6 zł. m. k.

W styczniu i lutym jak szaleni pędziliśmy wszyscy na koncerty śpiewaczki warszawskiej, słynnej Rywackiej. Ale bo też śpiewała jak słowik, a wyglądała... ba! ba!

Wszystko, co śpiewała, było piękne, ale gdy zaśpiewała mazurka p. t. „Czarne oczy“... świat się kończy!... *(Ciąg dalszy nastąpi).*

## Ze sfer ruskich.

(*Hajdamacki kandydat. — Suspenzja ks. Popiela.*)

Jak zapowiedzieliśmy, redaktor *Swobody*, znany krzykacz i awanturnik polityczny, Budzynowski, ubiega się o mandat poselski po Walewskim, a starania swoje rozpoczął wydaniem odezwy do wyborców, którą prokuratorja państwa w całości skonfiskowała. Na dzień 20 b. m. zwołał on wiec w Uściu Zielonem, powiatu buczackiego i miał tam wygłosić swoją mowę kandydacką, lecz starostwo buczackie, wiec ten, jako niezgłoszony, zakazało. Wobec tego odbyły się tam w pomieszkaniu proboszcza ruskiego poufne narady, na których uchwalono plan kampanji wyborczej.

Wedle doniesienia *Hałyczanyna*, gr. k. konsystorz metropolitalny we Lwowie, zawiesił w sprawowaniu funkcyj kościelnych ks. Iwana Popiela, gr. kat. proboszcza w Dołhopolu, a równocześnie namiestnictwo zarządziło wstrzymanie mu wypłaty kongruy.

Krótka notatka umieszczona na szarym końcu kroniki, przeminęła bez echa, a jednak warto do niej powrócić i zbadać pobudki, które skłoniły konsystorz do tej suspenzji.

Ks. Popiel znany jest w powiecie kosowskim jako zawzięty wróg wszystkiego co polskie. Jego to dziełem jest zorganizowanie „Siczy" po górskich gminach powiatu kosowskiego i on to był tym złym duchem, który podjudzał ciągle tamtejszych huculów do wrogiego występowania przeciw narodowości polskiej. Ciągłe wichrzenia i agitacje doprowadziły w końcu do tego, że huculi poczęli jawnie odgrażać się Polakom i żydom a nawet wyznaczono już termin rzezi w Żabiu. Tymczasem wdały się w tę sprawę władze, ks. Popiela aresztowano a dla uspokojenia ludności wysłano wojsko.

Z aresztu śledczego wywinął się ks. Popiel złożeniem kaucji, a przy rozprawie sądowej zasądzono go tylko na grzywnę pieniężną. Już podczas rozprawy sądowej okazało się, że ks. Popiel chociaż udaje wielkiego przyjaciela ludu ruskiego i za takiego pomiędzy Rusinami uchodzi, w rzeczywistości zdziera niemiłosiernie swoich parafjan. Za śluby i pogrzeby pobiera 50 do 100 zł., za każdy krok każe sobie płacić, prowadzi pieniacze procesy, pisze skargi i rozmaite podania, a za każdą najmniejszą czynność pobiera od huculów sowite wynagrodzenie. Zachowanie się ks. Popiela pod względem moralnym nie było także bez zarzutu i przyczyniło się także do obecnej suspenzji.

W każdym razie znamienny to fakt, że w krótkim czasie władze duchowne widziały się zniewolone wystąpić z całą surowością przeciw dwom bardzo wybitnym ukraińskim działaczom publicznym. Pierwszym był ks. Taniaczkiewicz, przyłapany na sprzeniewierzeniu publicznego grosza, drugim ks. Popiel. Źle musi być z partją, w której rej wodzą tacy ludzie.

## Z caratu.

### Bomby.

*Witeb. gub. Wied.* donoszą, iż w Newlu, przy ul. Szosowej z tłumu, złożonego z około 100 ludzi, rzucono bombę na przechodzącego pomocnika sprawnika powiatowego, Gornostajewa, który otrzymał rany w nogi. Sprawcy zamachu zbiegli.

W Krzemieńcu na parostatku, przybyłym z Ekaterynosławia, przypadkowo znaleziono kosz z czterema bombami. Aresztowano dwóch pasażerów. Jedną z tych bomb nazajutrz na próbę rozsadzono. Bomby te są wielkości cytryny, koloru żółtego i wewnątrz naładowane gwoździmi.

W Aleksandropolu, pod Tyflisem, nastąpił wybuch, który zburzył skrzydło domu, gdzie mieszkali dwaj nieznani gospodarzowi ludzie. Po rozkopaniu rumowisk, znaleziono zwłoki jednego człowieka i szczątki zwłok drugiego, oraz blaszanki z substancjami wybuchowemi, dwa worki, pudełko blaszane z saletrą i nabity rewolwer.

### Klasztory pod zaborem rosyjskim.

W *Kurjerze Warszawskim* czytamy: Jak wiadomo, w istniejących w kraju północno-zachodnim klasztorach: w Wilnie — PP. Benedyktynek, w Grodnie — PP. Brygidek i OO. Franciszkanów, w Słonimiu — PP. Bernadynek, w Kownie — PP. Benedyktynek, w Kretyndze — OO. Bernardynów po roku 1864 zabroniono przyjmować nowicjuszów; w skutek czego, po śmierci wielu znajdujących się w nich zakonników i zakonnic, klasztory opustoszały i obecnie przebywa w nich zaledwie około 40 mnichów i mniszek. Obecnie — jak donosi *Siew zap. Słowo* — komisja specjalna w sprawie tolerancji religijnej zająć się ma rozważeniem sprawy zniesienia tego zakazu i pozwolenia na przyjmowanie nowicjuszów do wspomnianych klasztorów.

### Napady.

*Rižskij Wiestnik* donosi o napadzie gromady rewolucjonistów na folwark, będący własnością ryskiego instytutu politechnicznego „Peterhof". „W dniu 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem, w pobliżu urzędu gminnego, ukazał się tłum ludzi, złożony z 60 osób. Tłum wdarł się do urzędu gminnego, podarł wszystkie papiery i usiłował otworzyć kasę ogniotrwałą. Z urzędu gminnego buntownicy udali się do folwarku, przyczem grozili pogromem kantoru, a nawet podpaleniem. Ponieważ oddawna już krążyły wiadomości o zamierzonym napadzie, przeto studenci i oficjaliści z bronią w ręku czekali napastników. Dyrektor fermy, prof. Knirin wraz z rodziną, na prośbę studentów, wyjechał poprzedniego dnia do Rygi. Wśród napastników było 10 uzbrojonych w karabiny, czterech w szable, a 10—15 w rewolwery. Ponieważ obrońcy fermy byli lepiej uzbrojeni, przeto napastnicy cofnęli się, grożąc, że jeszcze powrócą. Jakoż istotnie w nocy z dnia 13 na 14 sierpnia napadł na fermę tłum, złożony ze 150 napastników. Mieszkańcy fermy ratowali się ucieczką. Tłum spalił fermę i postawił warty".

### Kradzieże w porcie.

*Birżewyja Wiedomosti* donoszą, że na zasadzie zbadania nadużyć w porcie petersburskim, kilka osób z administracji portu oddano morskiemu sądowi wojennemu.

*(Telegr. „Dzien. Polsk.")*

### Napad na lekarzy.

**Petesburg.** (Doniesienie Petersb Ag.) W mieście Bałaszowie (w gub. saratowskiej) zebrała się dnia 3 b. m. na naradę pewna liczba okręgowych lekarzy, którzy przed niedawnym czasem demonstracyjnie zaprzestali pracy. Zgromadzenie to dało powód do wykroczeń tłumu przeciw lekarzom. Jak donosi policyjny departament, sprawców wykroczeń odstawiono do sądu. *Prawit. Wiestnik* donosi, że na dotyczącem sprawozdaniu Trepowa napisał car Mikołaj następującą uwagę: „Rewolucyjne objawy nie mogą być nadal cierpiane, ale zarazem nie można pozwalać na samodzielne występowanie tłumu".

## Wojna Japonji z Rosją.

*(Telegramy „Dziennika Polskiego").*

### Katastrofa na morzu.

**Londyn.** *Daily Thelegraph* donosi z Tokio:

Parowiec „Kinjomaru", wiozący wojsko, które z pola wojny wracało do Japonji, zderzył się w nocy na 24 b. m., opuściwszy o godz. 10 wieczór port Moji, z angielskim parowcem „Baralong" w pobliżu Gimajuna i zatonął w przeciągu 3 minut. Major i 126 żołnierzy utonęło. Angielski parowiec „Goldmouth" wyratował 9 osób z załogi „Kinjomaru" i przewiózł je do Moji.

## Rokowania pokojowe.

*(Telegramy Dziennika Polskiego).*

**Londyn.** *Morning Post* donosi z Portsmouth:

Japonja ma domagać się 120 miljonów funtów szterlingów, jako ceny pokoju, Rosja gotową jest zapłacić 50 miljonów.

*Times* dowiaduje się z Portsmouth z dobrego japońskiego źródła, że ostatnie propozycje Japonji, odnoszące się do Sachalinu i kosztów wojny, mają być uważane za *ultimatum*.

**Paryż.** Jak dowiaduje się *Matin* z Portsmouth, japoński pełnomocnik Takahira oświadczył, że „teraz wszystko już skończone, ostatnie bowiem starania prezydenta Roosevelta nie wydały rezultatu".

Witte oświadczył w interwiewie, „że w Petersburgu wzmaga się szowinizm coraz bardziej; bynajmniej nie z Japończykami prowadzone są jeszcze rokowania, lecz tylko z prezydentem Rooseveltem".

**Paryż.** Według telegramu *Petite Parisienne* z Portsmouth, delegat Sato oświadczył, że trwa nadal w swym optymiźmie co do wyniku rokowań.

**Portsmouth.** (Biuro Reutera). Rosyjscy delegaci wysłali dziś w drodze telegraficznej do Peterburga obszerny komunikat, który im dziś rano doręczył sekretarz amerykańskiego rządu Peirce. Komunikat ten zawiera niewątpliwie treść ostatnich propozycyj prezydenta Roosevelta.

**Londyn.** (Tel. wł.) Do *Timesa* donoszą ze źródła bardzo dobrze poinformowanego, że podczas ostatniej konferencji Witte i Komura przeszli razem do osobnego pokoju i przez dłuższy czas ze sobą poufnie rozmawiali. Nowy projekt, który Komura przedłożył, polega na tem, że Japonja odstępuje od żądania ograniczenia rosyjskich sił morskich na wodach Azji wschodniej, oraz nie domaga się już wydania jej okrętów, internowanych w portach neutralnych. Rezygnuje ona także z odszkodowania wojennego, natomiast żąda, by Rosja odkupiła połowę Sachalinu za cenę 600 miljonów yenów. Jest to po raz pierwszy, że kwota przez Japończyków została ściśle określoną. Witte zatelegrafował te warunki do Petersburga, zalecając ich przyjęcie, atoli otrzymał odpowiedź odmowną.

Ambasador amerykański w Petersburgu udał się z polecenia Roosevelta do cara, ale został bardzo źle przyjęty; audjencja trwała zaledwie 10 minut, chociaż dzienniki amerykańskie piszą, że trwała 3 godziny. Odpowiedź cara była wręcz odmowną. Mimo to, twierdzi korespondent *Timesa*, że póki Roosevelt będzie interwenjował, póty szanse pokoju nie są złe. Roosevelt cieszy się wielkim wpływem w Tokio i będzie mógł jeszcze nakłonić Japonję do dalszych ustępstw.

**Paryż.** (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki wyrażają się o szansach pokoju bardzo pesymistycznie. *Matin* donosi, iż ambasador japoński w Ameryce, Takahira, powiedział, że usiłowania Roosevelta spełzną na niczem, a tak samo miał się wyrazić także Witte.

**Londyn.** (Tel. wł.) *Morning Post* twierdzi, że prasa amerykańska nie zrozumiała znaczenia ostatniego posiedzenia konferencji pokojowej. Najważniejszym punktem jest to, że Japończycy wymienili wreszcie sumę, której żądają.

Obie strony nie są zbyt daleko od siebie oddalone, a zważywszy, że Rosja chce pod jakimś pozorem coś zapłacić, trudno przypuszczać, aby o tę właśnie sprawę mogły się rozbić rokowania pokojowe. Korespondent kończy swą depeszę temi słowy: Mógłbym całą sprawę wyjaśnić kilku słowami, ale niestety, nie wolno mi tych wyrazów użyć.

**Paryż.** (Tel. wł.) Korespondent *Matina* podnosi, że gdyby nawet konferencja pokojowa się rozbiła, to pozostaje jeszcze presja dyplomatyczna mocarstw innych, a Roosevelt poczynił już w tej sprawie kroki u państw neutralnych.

## Z Królestwa.

### Napady i zamachy.

*Berliner-Local-Anzeiger* donosi z Warszawy, że pomimo zaprzestania strejku generalnego i zaprowadzenia stanu wojennego w Warszawie i okolicy, napady stronnictwa terrorystycznego na pociągi na kolei nadwiślańskiej, tj. państwowej, powtarzają się ustawicznie. Wczoraj strzelano do maszynistów, którzy próbowali prowadzić pociąg kolejowy po torze. Wprawdzie ruch na kolei nadwiślańskiej przywrócono, jednak wskutek ciągłych zamachów na maszynistów, prowadzących pociągi, wzbraniają się oni jeździć nocą.

W czwartek tłum robotników zatrzymał

na przystanku Świdze pociąg, wypuszczony z Ostrówka i kazał mu zawrócić. Pociąg ten wyekspedjowano ponownie pod osłoną wojska z $1^1/_2$ godzinnem opóźnieniem.

Prócz dokonanego wysadzenia mostu pod Radomiem, próbowano także wysadzić most drugi. Zrobiono już podkop, ale strażnicy sprawców w czas jeszcze spędzili.

Z Łodzi donoszą: Dnia 20 bm. na robotników, powracających z wycieczki na Żabincu, napadli nieznani sprawcy i poranili ich nożami, z tego trzech śmiertelnie. Napastnicy obalili ich na ziemię i bili kijami do utraty przytomności.

**Strejki.**

W Zagłębiu dąbrowskiem miało wybuchnąć wczoraj ogólne bezrobocie.

**Strejk szkolny.**

W gimnazjum żeńskiem w Łomży, na dwieście kilkadziesiąt uczenic-Polek, zgłosiło się do egzaminu tylko 9.

**Zaburzenia.**

Z Kowna donoszą: W okolicy Szawel przyszło do zaburzeń między robotnikami a wojskiem. Jeden robotnik zginął od cięcia szabli, wielu jest rannych.

*(Telegram Dziennika Pol.).*

**Z Warszawy.**

**Berlin.** (Tel. wł.) Via Poznań donoszą tu z Warszawy, że po ogłoszeniu stanu wojennego aresztowano w Warszawie przeszło 600 osób, a między niemi bardzo wiele wybitnych osób z inteligencji.

Na przedmieściach tłum rabuje bezkarnie sklepy żydowskie.

---

**Warszawa.** (Tel. wł.) Rektor uniwersytetu warszawskiego Żiłow, został uwolniony ze służby.

---

# DEPESZE
## telegraficzne i telefoniczne.

**Sytuacja na Węgrzech.**

**Budapeszt.** *Pester Lloyd* stwierdza, że wszelkie doniesienia o rzekomej wielkiej liczbie projektów ustaw, które br. Fejervary pragnie przedłożyć dnia 15 września sejmowi węgierskiemu, są najzupełniej zmyślone.

**Budapeszt.** (Tel. wł.). Socjaliści widząc, że rząd w dalszej walce z opozycją chce się oprzeć na powszechnem prawie głosowania, postanowili wszystkiemi siłami przyjść rządowi w pomoc. We wszystkich miastach odbywają się więc zgromadzenia socjalistyczne. Na dzień 15 września, t. j. na dzień otwarcia sejmu, socjaliści zamierzają urządzić w Peszcie olbrzymią demonstrację i liczą, że w dniu tym zbierze się przed gmachem sejmu z górą 60.000 ludzi.

**Austrja a Włochy.**

**Wiedeń.** *Fremdenblatt* dowiaduje się z właściwego źródła: Prezydent włoskiej Izby posłów w wygłoszonym na drugiem posiedzeniu ostatniej sesji nekrologu ku pamięci deputowanego Socci'ego, użył zwrotu, że Socci walczył wraz z Garibaldim w r. 1866 „w górach naszego Trydentu" (Trentino). Austro-węgierski rząd zażądał od rządu włoskiego w przyjazny sposób wyjaśnień, wskutek czego włoski minister spraw zagranicznych, przesłuchał prezydenta Izby, który zaprzeczył, aby używając tego zwrotu, miał jakie intencje irredentystyczne i dał wyraz ubolewaniu z powodu wrażenia, jakie ta enuncjacja wywarła w Austro-Węgrzech. W imieniu włoskiego rządu wyraził następnie włoski minister spraw zagranicznych ubolewanie wobec rządu austro-węgierskiego z powodu tego nieporozumienia.

**Reorganizacja floty angielskiej.**

**Londyn.** *Morning Post* donosi z Waszyngtonu:

Na podstawie doświadczeń, poczynionych w morskich bitwach podczas japońsko-rosyjskiej wojny, zarządził amerykański departament marynarki rozmaite zmiany w wojennej flocie. Tak n. p. mają być usunięte wszystkie rury torpedowe ponad linją wodną, z wyjątkiem jednej na każdym okręcie, przeznaczonej do ćwiczeń.

**Odwołanie gen. Trothy.**

**Berlin.** (Tel. wł.) Po zamianowaniu Lindequista gubernatorem niemieckiej Afryki południowo-zachodniej, w miejsce Leutweina, nastąpi także odwołanie teraźniejszego komendanta tamtejszych sił zbrojnych gen. Trothy, który się wsławił znaną odezwą, wydaną do Hererów. Odwołanie Trothy postanowiono na ostatniej konferencji cesarza Wilhelma z kanclerzem Bülowem w Wilhelmshöhe. Okazało się ono koniecznem wobec niepowodzeń oręża niemieckiego pod dowództwem Trothy, tudzież ustawicznych nieporozumień generała z władzami cywilnemi.

**Aresztowania w Smyrnie.**

**Stambuł.** Śledztwo i aresztowania w Smyrnie, trwają dalej, ponieważ nie odnaleziono jeszcze 35 bomb, o których istnieniu zeznały uwięzione osoby.

Spiskowców poszukują władze także w rządowym budynku, który był miejscem, przeznaczonem do przechowywania bomb. W ormiańskich sklepach znaleziono mundury żołnierskie i sutanny, w które mieli się przebierać uczestnicy zapowiedzianych zamachów. Że skonfiskowanej korespondencji wynika, że ponieważ nie ukończono jeszcze przygotowań, zamachy ułożone na 1 września, nastąpią dopiero 10 września.

**Stambuł.** Od wczoraj obiegają senzacyjne pogłoski, że w Małej Azji dokonano rzezi wśród Ormjan, ponieważ ci wysadzili w powietrze trzy meczety, dalej, że w Skutari nad Bosforem znaleziono bomby.

Ani Porta, ani ambadady nie otrzymały dotąd potwierdzenia tych wieści. Pogłoski te, jak się zdaje, rozpuszczono umyślnie, celem wywołania rozgoryczenia przeciw Ormianom

---

**Bad Gastein.** Belgijski król, po ukończeniu kuracji odjechał dziś do Paryża.

**Sofja.** Książę Ferdynand złoży za kilka tygodni wizytę prezydentowi Loubetowi w Paryżu i podobnie, jak hiszpański król i włoscy królestwo, przyjęty będzie w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych. Podczas pobytu przydzielona będzie księciu honorowa świta.

---

# KRONIKA.

**Lwów** 25 sierpnia.

**Stan powietrza.** Godzina 12 w południe: Ciepłota +20° R. w cieniu. Pochmurno.

**Wiadomości djecezjalne.** Z djecezji przemyskiej. Przeniesieni: ks. Kwolek Antoni z Rzeszowa do Jasła, ks. Zawisza Franciszek z Laszek do Rzeszowa, ks. Rudnicki Jan z Zgłobnia do Laszek, ks. Cetnarowicz Jan z z Jasienicy do Zgłobnia, ks. Dobrowolski Wojciech z Bukowska do Komarna, ks. Różański Zdzisław z Pnikuta do Leżajska, ks. Leja Adam ze Staromieścia zamiast do Leżajska do Dzikowca, ks. Slisz Jędrzej z Grabownicy do Głębowskiego.

Przydzieleni deficjenci: ks. Tenczar Franciszek do Bukowska, ks. Staszkowski Stanisław do Dembowca, ks. Wnęk Adam do Grabownicy, ks. Bielawski Józef do Pnikuta.

**Konkurs na posagi.** Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs na 4 stypendja posagów po 225 koron z fundacji posagowej dla biednych dziewcząt im. śp. Leopolda Rolanda vel Rotlender. Termin do 15 września.

**Wpisy w szkole żeńskiej im. Tadeusza Kościuszki** odbędą się w dniach 29, 30 i 31 bm. w zabudowaniu szkoły przy ul. Zamkniętej 13, boczna Gródecka od godz. 9—12 przed południem i od 4—6 po południu.

**Śmiertelność we Lwowie.** W miesiącu lipcu zmarło ogółem 393 osób. Z tego zmarło na dyfterję 3, koklusz 4, tufus brzuszny 8, dysenterję 1, gorączkę połogową 1. Suma więc wypadków śmierci skutkiem chorób zakaźnych wynosi 12. W stosunku procentowym zmarło więc na choroby zakaźne na 1.000 umarłych 3·05 prc. Ogólna śmiertelność w miesiącu lipcu wynosi 29·5 pr. na 1000 mieszkańców.

**Wydaliła się.** Przed dwoma dniami opuściła dom swego męża Salomea Sokołowska, matka dwojga dzieci.

**Zdomu rodziców** zbiegła przed czterema dniami 16-letnia Feliksa Kombijonówna córka szewca, mieszkającego przy ul. Kochanowskiego pod l. 18.

**Skradziono rower.** Z otwartego korytarza biura Rady powiatowej przy ul. Pańskiej pod l. 21 skradziono wczoraj w południe rower marki „Germania" na szkodę urzędnika Rady powiatowej Mieczysława Mikiewicza.

**W sprawie mandatu po Walewskim** nadesłała do *Diła* narodna organizacja powiatu stanisławowskiego ogłoszenie, w którem oznajmia, że zwołuje mężów zaufania wszystkich powiatów wchodzących w skład okręgu wyborczego V kurji Stanisławów, Buczacz, Rohatyn, Tłumacz. Podhajce na naradę, k óra odbędzie się w Stanisławowie dnia 29 bm. o g. 3 po poł. w lokalu „Ruskiej Besidy". Na tej naradzie zaproponuje stanisławowska organizacja kandydaturę dra Okuniewskiego z Horodenki, „jako jedynego w obecnej chwili wypróbowanego parlamentarzystę". *Diło* podając owe ogłoszenie występuje przeciw *Swobodzie* i jej redaktorowi p. Budzynowskiemu, wzywając go aby cofnął swoją kandydaturę.

**Listy hiszpańskie** zaczynają znowu pojawiać się w Krakowie i okolicy. W bieżącym miesiącu otrzymali takie listy Szymon Pelzman, kupiec zbożowy w Kętach, oraz Ludwik Kaden, przedsiębiorca budowlany w Krakowie. Stosownie do polecenia namiestnictwa odstępuje policja te listy konsulatowi austrjacko-węgierskiemu w Madrycie, celem zbadania identyczności oszustów.

**Zabójstwo i samobójstwo.** Z Rawy ruskiej donoszą: Do gospodarza we wsi Łówczy, Mazurkiewicza, przyjechała jego bratanica Katarzyna ze Lwowa, służąca tam za pokojówkę. Od kilku lat utrzymywała ona stosunek miłosny z postenführerem żandarmerji z Dolin Józefem Zajączkowskim. Teraz też podczas jej pobytu w Łówczy odwiedzali się często. D. 21 b. m. przyszedł Zajączkowski w służbie do domu M. aby się widzieć z Katarzyną. Posprzeczali się przytem, gdyż żandarm chciał, aby Katarzyna odjechała do Lwowa, podczas gdy ona nie chciała się na to zgodzić. Na usilne nalegania pozostał na noc w chałupie Mazurkiewicza. Nazajutrz rano oddalili się oboje Mazurkiewiczowie na czas dłuższy. Nagle w chacie rozległy się strzały — zawołano Mazurkiewiczowę. Gdy otworzyła drzwi zaryglowane z wewnątrz, oczom jej przedstawił się straszny widok.

Na ławie leżała już martwa Katarzyna, podczas gdy żandarm ciężko ranny leżał obok niej. Obwiązano mu pospiesznie ranę i wezwano na jego żądanie księdza, u którego się też wyspowiadał. Przywołany lekarz oświadczył, że Katarzyna mając kulę w sercu, już nie żyje, co do żandarma zaś jest jeszcze nadzieja utrzymania go przy życiu, gdyż kula natrafiła wprawdzie na płuca, ale rana nie jest zbyt niebezpieczną. Celem przeprowadzenia śledztwa przybył do Łówczy porucznik żandarmerji z Rawy ruskiej.

**Samobójstwo.** W Sokalu w sobotę dnia 19 bm. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru listonosz Stanisław Czekałowski. Powodem samobójstwa miało być sprzeniewierzenie 800 kor na szkodę p. Ettli Bienstock. Zmarły liczył 35 lat.

**W Zakopanem** zmarł w tych dniach Władysław Kordzikowski, artysta-rzeźbiarz w 29 r. życia. Śp. Kordzikowski urodził się w Gwoźdźcu pod Kołomyją, gdzie po ukończeniu niższego gimnazjum wstąpił do zawodowej szkoły rzeźbiarskiej. Po jej ukończeniu udał się do Krakowa do Akademji sztuk pięknych i tutaj w szkole prof. Laszczki, gdzie uczęszczał 4 lata, został odznaczony dwoma srebrnymi medalami i należał do najwięcej pracowitych i utalentowanych. Przez ostatni rok swego życia pracował we Włoszech, a mianowicie w szkole sztuk pięknych we Florencji. Z prac pozostałych na wystawie sztuk pięknych w Krakowie, najlepiej sądzić można o talencie zmarłego artysty.

**Zamordowanie redaktora pisma syonistycznego.** Z Husiatyna donoszą: We wsi Szydłowcu znalazł zeszłego tygodnia żandarm przy austrjackim brzegu Zbrucza zwłoki zamordowanego izraelity. Na ciele jego znaleziono kilkanaście kłótych ran, a w ubraniu jedynie rachunek kupiecki w Wiedniu wystawiony. Na miejsce zjechała komisja sądowo-lekarska i przedsięwzięła oględziny i sekcję zwłok. W sprawie tej udało się obecnie agentowi policyjnemu

Paszkowskiemu i żandarmerji stwierdzić, iż był to niejaki Pinkas Hornstein, redaktor jakiegoś syonistycznego pisma z Odessy. Wracał on właśnie z Bazylei, z kongresu syonistów, zabawił krótki czas w Kopyczyńcach, a przybywszy do wsi Szydłowce, wszedł w porozumienie z pewnym tamtejszym izraelitą, aby go przeprawił przez Zbrucz do Rosji. Żyd ten porozumiał się w tym względzie z rosyjskim żołnierzem granicznym, który też odłożywszy karabin, przeniósł Hornsteina na własnych barkach wbród przez Zbrucz, jak również jego kuferek z rzeczami. Hornstein znalazłszy się już w Rosji, wsiadł na najętą furę, a gdy wjechał w las, został przez woźnicę i innego rosyjskiego żołnierza zamordowany. Jak słychać, obaj wspomniani żołnierze rosyjscy zostali już przyaresztowani. Pewień izraelita husiatyński otrzymał list od żony zamordowanego, która zaniepokojona, iż mąż nie wraca, dowiaduje się o jego losie, nie przeczuwając zapewne jeszcze, jak straszna odpowiedź ją oczekuje. Śledztwo w tej sprawie prowadzi sąd husiatyński, który zapewne akta odstąpi władzom rosyjskim, gdyż sprawcy są tamtejszymi poddanymi.

**Eksplozja.** Z Tarnopola donoszą: W fabryce wody sodowej apteki Hermana Kahanego nastąpiła onegdaj eksplozja cylindra, przyczem robotnik Mikołaj Gruntowski odniósł ciężkie obrażenie cielesne. Rannego w stanie beznadziejnym odwieziono do tamtejszego szpitala powszechnego.

**Rzeczny złodziej.** Rozmaitego gatunku są złodzieje, ale w Przemyślu jest o jeden gatunek więcej i to najnowszego kalibru. Oto znalazł się jakiś niewiadomy sprawca, który nawet na dnie rzeki Sanu może coś wynaleźć i ukraść. Na moście rządowym jest wystawiony limigraf z rozmaitymi przyrządami do mierzenia wody, wejście do tego prowadzące żelaznymi schodami jest zakratowane i dobrze zamknięte. Mimo to jednak znalazł się fachowiec, który bez klucza dostał się na dno limigrafu i wykradł „pływaka" najważniejszy przyrząd wartości około 50 koron. Brak tego spostrzegła dopiero teraz sekcja nadzoru rzek, podziwiając odwagę i śmiałość fachowca.

**Koloniści uciekają!** *Dzien. Kuj.* donosi: W Tarnowie p. Wągrówcem przeszła w tych dniach ostatnia posiadłość niemiecka w ręce banku parcelacyjnego; cała wieś pozostaje oddąd wyłącznie w ręku polskiem. Pomimo obiecanek rządu, uciekają kulturtregerzy z „kresów wschodnich". Więksi zaś posiedziciele niemieccy sprzedają dobra swe kolonizacji, przenosząc dobry zarobek nad obowiązek pilnowania niemczyzny na własny rachunek. W ostatnim czasie przeszły dwa folwalki niemieckie na własność komisji kolonizacyjnej: Czekanowo (Waltersheim) i Łęgowo.

**Wstrząsająca scena** — czytamy w *Dzienniku Poznańskim* — rozegrała się w Obornikach na moście przez Wełnę prowadzącym. Wdowa Gowarecka chciała w napadzie nagłego obłędu popełnić samobójstwo przez utopienie i zaczęła biedz w kierunku rzeki. Widząc to, uczepiły się wszystkie dzieci sukien matki aby jej do rzeki niedopuścić. Mimo to dowlokła się do rzeki i, aby się pozbyć krępującego jej ruchy ciężaru, schwyciła dwuletnie swe dziecko, podniosła je do góry, aby je rzucić do wody. W tej chwili jednak nadbiegł policjant, który biedne maleństwo chwycił, ratując je od niechybnej śmierci. Tymczasem jednak Gowarecka rzuciła się do wody, ale zdołano ją jeszcze żywą wydobyć, poczem ją odstawiono do więzienia, a stąd do szpitalu, gdzie lekarz stwierdził u niej obłąkanie.

**Ofiara zawodu.** Z Wrocławia donoszą: Słynny fizyk prof. Reuleux, starzec 76-letni, robiąc w piwnicach jednego z wielkich magazynów, doświadczenia z nowym aparatem gazowym, padł ofiarą strasznego wybuchu wraz z czterema inżynierami.

**Zmiana wyznania przez Z. hr. Raczyńskiego.** Niedawno doniósł wiedeński dziennik *Zeit*, że hr. Zygmunt Raczyński, ordynat obrzycki, przeszedł na wyznanie protestanckie. Otóż, jak wyjaśniają pisma poznańskie, hr. Zygmunt Raczyński był pierwotnie protestantem i dopiero gdy miał po śmierci hr. Karola Raczyńskiego objąć majorat obrzycki, którego dziedzice musieli być katolikami, przyjął religię rzymsko-katolicką. Wszedłszy w posiadanie majoratu i zaintabulowawszy go na rzecz swojej rodziny, przeszedł ponownie na protestantyzm. Rodzina ta zresztą jest zupełnie zniemczoną.

Majorat obrzycki hrabiów Raczyńskich, ufundowany został, tak jak wszystkie dalsze, już po zaborze, za pruskich czasów. Edward hr. Raczyński, podobnie jak praszczur Sułkowskich, człowiek światły i rozumny, wydaje liczne dzieła polskie, szereg źródeł do historji Polski, zakłada kosztem swoim bibljotekę w Poznaniu, zamawia u najsławniejszego wówczas rzeźbiarza europejskiego pomnik Mieczysława I. i Bolesława Chrobrego i odnawia kaplicę królewską w katedrze poznańskiej. Syn jego Karol, żeni się z Niemką, w życiu społecznem nie bierze udziału, umiera bezdzietnie i majorat obrzycki przeszedł przed kilku laty na protestancko-niemiecką rodzinę hrabiego Zygmunta Raczyńskiego.

**Szczyt dowcipu cenzorskiego.** *N. W. Tagblatt* donosi: W pewnem pierwszorzędnem uzdrowisku alpejskiem w Austrji przebywał od kilku dni fabrykant z Rosji na kuracji. Przedwczoraj dowiedział się, że robotnicy, pracujący w jego fabryce, przystąpili do strejku. Fabrykant natychmiast zażądał telegraficznie wyjaśnienia tej sprawy. Rzeczywiście od syna swego otrzymał telegraficzną odpowiedź, która zawierała tylko adres i podpis nadawcy. Cały tekst telegramu skonfiskowała władza. Fabrykant kilka razy telegrafował do władz, ale bez skutku, przerwał więc kurację i powrócił do Rosji.

**Włoska królowa-wdowa** Małgorzata omal nie padła ofiarą wypadku. W ubiegłą sobotę królowa — która nawiasem wspomniawszy, bawi obecnie w Alpach — korzystając z pogodnej nocy, wybrała się automobilem do przytuliska na tz. Małym św. Bernardzie. Około godziny 11 automobil najechał na zwał kamieni i cudem nazwać można, że królowa i jej towarzysze wyszli z niebezpieczeństwa bez szwanku.

# Dział ekonomiczny.

— **Wystawa drobiu, gołębi i królików w Jarosławiu,** zapowiedziana na dni 8, 9 i 10 września b. r., urządzoną będzie wygodnie i bezpiecznie dzięki życzliwości miasta w okazałym pawilonie miejskiego parku na Olszanówce. Sądząc z dotychczasowych zgłoszeń, można się spodziewać, że przewyższy ona wszystkie poprzednie Komitet uzyskał dla wszystkich wystawców znaczne ulgi w opłatach przewozu koleją przedmiotów i zwierząt, wysyłanych na wystawę i z powrotem. Ministerstwo rolnictwa przeznaczyło towarzystwu medale srebrne i bronzowe na nagrody za najlepsze okazy zwierząt użytecznych.

Wielce zasłużony zakład chowu drobiu rasowego w Wiązownicy księżnej Jerzowej Czartoryskiej, pierwszej inicjatorki w kraju tej gałęzi hodowli, zgłosił na wystawę znaczne ilości drobiu i królików. Mięso tychże, przyrządzane na wystawie w różny sposób, będzie jednym z artykułów spożywczych w bufecie. Dobrze rozwijająca się szkoła chowu drobiu w Zielonej p. Stasiniewiczowej przedstawi w aparatach wyrobu krajowej firmy Jana Stankiewicza we Lwowie cały przebieg sztucznego wylęgu i chowu kurcząt. a obok tego wystawi bogatą kolekcję kur krajowych. Kilka towarzystw gospodarskich zapowiedziało wysłanie na wystawę swoich delegatów.

Cały trzydniowy czas trwania wystawy urozmałcony będzie muzyką wojskową, loterją fantową i wykładem o sztucznej, przemysłowej hodowli etc. Również na czas wystawy zapowiedziany jest zjazd hodowców królików.

Chcąc umożliwić jeszcze jak najszerszym kołom hodowców w wystawie, przedłuża komitet termin zgłoszeń do 31 sierpnia b. r.

Na żądanie wysyła się program wystawy i arkusz zgłoszeń bezpłatnie.

— **Wiedeń** 25 sierpnia. *(Targ zbożowy)*. Pszenica stara od 8·70 do 9·20 pszenica nowa od 8·65 do 9·05, żyto od 6·80 do 6·95, jęczmień —·— do —·—, kukurudza 8·40 do 8·55, owies nowy 6·55 do 6·95.

— **Budapeszt** 25 sierpnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 15·76 do 15·78; pszenica na kwiecień 16·36 do 16·38; żyto na październik 12·86 do 12·88; żyto na kwiecień 1906 r. 13·40 do 13·42; owies na październik 12·14 do 12·16; owies na kwiecień 1906 r. 12·66 do 12·68; kukurudza na sierpień 16·74 do 16·80; kukurudza na wrzesień —·— do —·—; kukurudza na maj 1906 r. 13·34 do 13·36; rzepak na sierpień 23·34 do 23·36. Oferty na pszenicę: dobre. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: słabe. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 25 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 673·50, Akcje węg. Zakł. kred. 785·50, Akcje Anglobanku 319·75, Akcje Unionbanku 552·50, Akcje Laenderbanku 459·25, Akcje Bankvereinu 568·50, Akcje Bodenccredit 1039·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 557·—, Akcje kolei państw. 676·50, Akcje kolei połud. 97·50, Kolei Elbethal 449·50, Akcje kolei Północnej 5865, Akcje kolei Czerniowieckiej 582·—, Akcje Alpiny 541·—, Akcje Rima Muranji 534·75, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2748, Akcje fabryki broni 552·—, Akcje tureckie tytoniowe 381·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 926·—, Oblig. węg. indemn. 96·10, Renta majowa 100·65, Austr. renta koron. 100·50, Węgierska renta kor. 96·65, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 100·02, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·77, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·17, 5% obligacj kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·15, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·90, Losy tureckie 142·25, Marki 117·31, Ruble 253·25


# Drobne ogłoszenia

po 2 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 h

**Ekonom** energiczny, 30 lat praktyki w wzorowych gospodarstwach, przyjmie posadę samoistnego ekonoma zaraz lub od 1 października. Wiadomość Biuro gazet Olszewskiego. 526

**Folwark** na sprzedaż obejmujący około 130 morgów, dom i budynki gospodarcze nowo postawione. Bliższa wiadomość: Ludwika Rojowska, Humenów o. p. Niegowce, koło Kałusza. 524

**Fortepian** Schweighofera sprzedam Klonowicza 8 I. piętro na lewo. 516

**Jarmark** na konie w Jarosławiu rozpocznie się 8 września b. r. trwać będzie ośm dni i obejmie konie ras szlachetnych, konie gospodarskie i włościańskie. P. T. Hodowcy i właściciele koni zechcą się zgłaszać w czas wprost do Magistratu o wszelkie wyjaśnienia i zarezerwowanie stajni. Magistrat w Jarosławiu. 504

**Inteligentna** panna poszukuje miejsca towarzyszki do starszej osoby. Zgłoszenia poste rest. „K. W. 48" p. Jarosław. 522

**Osoba** samoistna, średniego wieku, znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem i domowem poszukuje posady do zarządu domu u księdza. Łaskawe zgłoszenia: Zuliwina, u pani Mykytyszyn, ulica Mickiewicza l. 18, Lwów. 523

**Potrzebuję** 2 pokoje i przedpokój elegancko umeblowane na 2 miesiące, odpowiedź Czaykowska, Kamionka Lipnik. 527

**Papiery** kancelaryjne, rysunkowe, maszynowe i listowe, nagłówki na listach i kopertach, oraz wszelkie artykuły biurowe, techniczne i artystyczne poleca najtaniej **SEYFARTH & DYDYŃSKI** we Lwowie przy placu Marjackim. 252

**Specjalny skład** aparatów fotograficznych Wł. Borzemski i Sp. Lwów, Teatralna 7 naprzeciw katedry, poleca wszelkie nowości w zakres fotograficzny wchodzące. Aparaty, płyty, filmy, papiery tylko pierwszorzędnych fabryk. Ceny konkurencyjne. 490

**Świeży miód** pszczelny z gwarancją za prawdziwość jakości w 5 kg. blaszankach po 5 k. 75 h. opłatnie wysyła J. Menczer w Mikulińcach. 510

**Studenci** lub panienki znajdą umieszczenie przy rodzinie za miernem wynagrodzeniem, Klonowicza 8, I. piętro na lewo. 517

**Żyd** z maturą gimnazjalną, z długoletnią praktyką w przygotowywaniu poszukuje lekcji na wsi lub w małem miasteczku. Adres: M. S. Złoczów, poste rest. 521

**5 pokoi** przedpokój, balkon, kuchnia Antoniego 1 481

**5 pokoi** przedpokój, kuchnia, pokój dla służby z przynależytościami, ul. Dwernickiego 12 do wynajęcia od 1 września. Dozorca wskaże. 489



Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.